

Idź do

Przykładowy
rozdział

Spis treści

Katalog książek

Nowości

Bestsellery

Zamów drukowany
katalog

Twój koszyk

Dodaj do koszyka

Cennik i informacje

Zamów cennik

Zamów informacje
o nowościach

sensus

Wydawnictwo Helion SA
44-100 Gliwice
tel. 032 230 98 63
e-mail: sensus@sensus.pl

Pięć życzeń. Jak odpowiedź na jedno pytanie może zmienić całe Twoje życie

Autor: Gay Hendricks

Tłumaczenie: Katarzyna Sapeta

ISBN: 978-83-246-2046-3

Tytuł oryginału: [Five Wishes:](#)

[How Answering One Simple Question](#)

[Can Make Your Dreams Come True](#)

Format: 122x194, stron: 120



Przekuwaj pragnienia w cele

- Inspiracja do zmiany życia na lepsze
- Wewnętrzna siła do przeobrażania swojego świata
- Szczęśliwe spełnianie wszystkich Twoich życzeń
- Pytania pozwalające znaleźć właściwe odpowiedzi
- Wykorzystywanie zdobytej wiedzy w praktyce

Nie czekaj na promocję u złotej rybki!

Nigdy nie wiesz, kiedy to się stanie — kiedy nagle ktoś lub coś odmieni Twój prywatny świat. W dodatku nie musi być to wcale wydarzenie powszechnie uznawane za życiowy przełom. Często to właśnie krótkie chwile, nieoczekiwane rozmowy czy przypadkowo poznani ludzie całkowicie zmieniają tor pociągu, którym właśnie jedziesz.

Gay Hendricks doświadczył takiego szczególnego momentu podczas rozmowy na jednym z przyjęć. Rada, którą otrzymał w czasie tamtego magicznego spotkania, umożliwiła mu rozpoczęcie wymarzonego życia. W swojej książce strona po stronie przekazuje Ci cenną wiedzę, którą wówczas zdobył. Może to, że wziąłeś ją do ręki, wcale nie jest zbiegiem okoliczności? Ta książka kryje w sobie dwa wielkie dary: niesamowitą historię oraz sposób na przyspieszenie manifestacji Twoich celów pragnień. Przekonaj się, czy nadszedł czas, by Twoje sny stały się rzeczywistością...

Wyobraź sobie:

siebie za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat.

Zadaj sobie pytanie:

czy Twoje życie było całkowicie udane?

Odpowiadając na nie, zastanów się:

czego Ci brakowało, aby je określić jako w pełni szczęśliwe?

A teraz przekształć swoje życzenie w cel, który chciałbyś osiągnąć, i zacznij o nim myśleć w czasie teraźniejszym. Kiedy faktycznie Twoje życie stanie się już w większości zapisaną księgą, zrozumiesz, że właśnie te słowa pomogły Ci ziszczyć Twoje marzenia.

SPIS TREŚCI



Wstęp 7

Wprowadzenie 9

Rozdział 1. Moje pierwsze życzenie:
Chciałbym doświadczyć nieprzemijającej miłości 25

Interludium: I stał się cud 33

Rozdział 2. Moje drugie życzenie:
Chciałbym doprowadzać pewne sprawy
do końca 39

Rozdział 3. Moje trzecie życzenie:
Chciałbym, aby to, co piszę,
wyływało z głębi mojego serca 53

Rozdział 4. Moje czwarte życzenie:
Chciałbym poczuć Boga 65

PIĘĆ ŻYCZEŃ

Rozdział 5. Moje piąte życzenie:
Chciałbym delektować się każdą chwilą w życiu 75

Rozdział 6. Dla Ciebie: Jak aktywować drzemiacą
w Tobie moc 87

Źródła

Strona internetowa oraz film
poświęcone tematyce Pięciu Życzeń 109

Podziękowania 117

O autorze 119

ROZDZIAŁ 1.

MOJE PIERWSZE ŻYCZENIE

Chciałbym doświadczyć nieprzemijającej miłości



Pamiętacie pierwsze życzenie dotyczące całego mojego dotychczasowego życia, które przyszło mi na myśl, kiedy wyobraziłem sobie, że jestem o krok od śmierci?



Żałuję, że nie było mi dane doświadczyć długiego i udanego związku małżeńskiego z kobietą, którą bym uwielbiał i która uwielbiałaby mnie.



DLACZEGO WŁAŚNIE TAKIE BYŁO MOJE ŻYCZENIE

W chwili, kiedy mówiłem Edowi, jakie jest moje największe marzenie, nie miałem żadnej pewności, że może się ono ziścić. Nigdy nie widziałem takiego małżeństwa, jakiego chciałem doświadczyć. Moje życzenie oparłem wyłącznie na tłącej się we mnie iskierce wiary, że coś takiego rzeczywiście jest możliwe. Byłem wtedy w nowym, wspałym związku z Kathlyn, która miała w sobie ducha kosmicznego poszukiwacza przygód, wielkie serce i jasny umysł. Nigdy wcześniej nie spotkałem nikogo, kto łączyłby w sobie wszystkie te cechy, które tak ceniłem u kobiet. W tamtym okresie nie potrafiłem jednak odpowiednio wykorzystać tej wspaniałej możliwości i zapowiadało się, że przez moje niezdecydowanie, brak zaangażowania oraz romanse z innymi kobietami zaprzepaszczę kolejny związek w moim życiu.

Moją pierwszą, młodzieńczą miłością była Alice, ale nawet targany pierwszymi porywami serca nie pozostawiałem ślepy na wdzięki Kathy i Joyce. Później była Linda, moja pierwsza żona, a dużo wcześniej, zanim odszedłem od Lindy, spotykałem się z Barbarą i Jane. Następnie zjawiła się w moim życiu Carol, która przez pięć lat narzekała, że nie byłem jej wystarczająco oddany. Cały czas stanowczo temu zaprzeczałem, zabawiając się jednocześnie w sekrecie z Nancy, Donna, Barbarą i wieloma innymi kobietami, których imion nie pamiętam. Kiedy więc w moim życiu pojawiła się Kathlyn, dając mi wszystko to, o czym zawsze marzyłem, natychmiast zareagowałem na ten niesamowity dar, zaczynając spotykać się na boku z Lynne.

Tak właśnie żyłem, z jednej strony w związku z Kathlyn, z drugiej kombinując coś za jej plecami. Kiedy tylko sformułowałem swoje pierwsze życzenie, poczułem, jak zaczyna się we mnie kotłować. Po raz pierwszy w życiu zadałem sobie pytanie, dlaczego tkwię w ciągłym rozdarciu, udając, że jestem w jednym miejscu, podczas gdy w rzeczywistości jestem gdzie indziej. Aż do tej chwili nie dostrzegałem, że moje zachowanie to ciągle powielanie tego samego schematu. Zawsze myślałem, że w życiu tak już po prostu jest. Teraz nagle zdałem sobie sprawę, że dwulicowe zachowanie względem kobiet stanowi mój główny problem.

Jeden ze sposobów, na które można tłumaczyć sobie niedostrzeganie pewnego powielanego wzoru zachowania, jest brak jego świadomości. Ja jednak posunąłem się o krok dalej, starając się zapewnić wszystkich wokół i samego siebie, że moje zachowanie jest jak najbardziej normalne. Miałem nawet uzasadnienie własnych czynów, które według mnie świetnie mnie usprawiedliwiała: twierdziłem mianowicie, że monogamia jest dla udomowionych gamoni, a nie dla takich dzikich i wolnych indywidualistów jak ja!

Nagle jednak cała ta filozofia wydała mi się płytka i nieprawdziwa. Co więcej, zacząłem nawet podejrzewać, że stanowi ona część fasady obronnej mającej mnie odgrodzić od możliwości, z których w rzeczywistości chciałem skorzystać. Skoro moje przekonania okazały się problemem, zacząłem się zastanawiać, skąd one się tak właściwie wzięły. Wystarczył ułamek sekundy, abym znalazł odpowiedź na to pytanie.

Od początku mojego istnienia żyłem w ten sposób. Dosłownie urodziłem się z tym problemem.

PIĘĆ ŻYCZEŃ

Mój ojciec zmarł krótko po tym, jak zostałem poczęty, więc kiedy się urodziłem, moja matka była jednocześnie pogrążoną w żalu wdową i bezrobotną samotną matką. W szczególnie trudnych chwilach powierzała mnie opiece babci, która mnie uwielbiała i chętnie się mną zajmowała. Babcia wychowała cztery córki i zawsze marzyła o synu. W wieku sześćdziesięciu pięciu lat jej marzenie wreszcie się spełniło. Jednak wtedy moja matka, którą kierowało poczucie winy i naturalny instynkt macierzyński, zapragnęła swojego syna z powrotem, więc zabrała mnie do siebie. Ale niedługo potem zmieniła zdanie, więc ponownie wyładowałem u babci. Przez następne siedem lat przechodziłem tak kilkakrotnie z rąk do rąk w ramach tego, co formalnie nazywa się wspólnym sprawowaniem opieki nad dzieckiem.

W rzeczywistości to babcia mi matkowała, podczas gdy prawdziwa matka była osobą, którą od czasu do czasu odwiedzałem. Obie moje opiekunki mieszkaly stosunkowo blisko siebie, więc kiedy życie z mamą robiło się trudne — a działo się to dość często — zawsze mogłem znaleźć schronienie w ciepłym i kochającym domu babci. Gdybym miał wybór, prawdopodobnie nigdy nie zdecydowałbym się spędzić ani jednej nocy w domu matki. Ona jednak ciągle nalegała, abym u niej mieszkał. Kiedy zacząłem chodzić do szkoły, coraz rzadziej nocowałem u babci. Biorąc pod uwagę takie dzieciństwo, nie ma co się dziwić, że mieszkanie tylko z jedną kobietą było dla mnie czymś na kształt przymusowego więzienia!

Zależność wydawała się oczywista — dlaczego zauważyłem ją dopiero koło trzydziestki? Poczulem radość, że wreszcie uświadomiłem sobie tak ważną rzecz, a jednocześnie zażenowanie i wstyd, że stało się to tak późno.

JAK SPEŁNIŁO SIĘ MOJE ŻYCZENIE



*Cieszę się długim i szczęśliwym związkiem małżeńskim z kobietą,
którą uwielbiam i która uwielbia mnie.*



Pamiętam dokładnie moment, w którym zdałem sobie sprawę, że zabawa się skończyła — że nie mam zamiaru spędzić reszty życia, powielając destrukcyjny wzór zachowania, który przyswoiłem w dzieciństwie.

Niedługo po tym, jak sprecyzowałem swoje pięć życzeń, wybrałem się w odwiedziny do mojego przyjaciela i mentora Dwighta Webba w New Hampshire. Kathlyn była w tym czasie w Colorado, gdzie wspólnie mieszkaliśmy. Pewnego dnia Dwight musiał wyjść do pracy, a ja zostałem sam w jego domu. Kiedy przechadzałem się po różnych pomieszczeniach, podziwiając piękne szczegóły chatki wykonanej przez Dwighta samodzielnie, doznałem nagłego olśnienia. Był tylko jeden sposób, aby przekonać się, czy potrafię stworzyć związek, którego rzeczywiście chcę. Muszę złożyć głębokie zobowiązanie, że zrobię wszystko, aby go stworzyć. Zobowiązanie to może mieć dowolną formę i musi być wystarczająco mocne, aby w razie potrzeby przezwyciężyć momenty zwątpienia i rezygnacji, które mogą się pojawić, kiedy dążąc do celu, napotkam na swojej drodze największe z przeszkód. Zobowiązanie to pozwoli mi pokonać takie przeszkody, o których istnieniu w żaden inny sposób nie mogłem się przekonać, jak tylko podejmując to wyzwanie!

PIĘĆ ŻYCZEŃ

Postanowiłem natychmiast przystąpić do działania. Podniosłem słuchawkę i zadzwoniłem do Kathlyn. Wytłuma-
czyłem jej, do czego właśnie doszedłem — że nigdy nie do-
wiem się, czy związek moich marzeń jest możliwy, jeśli nie
złożę zobowiązania, że zrobię wszystko, aby go stworzyć.

— Chciałbym ci złożyć obietnicę, że stworzę z tobą na-
miętny, kreatywny i trwający całe życie związek. Czy chcesz
tego?

Przez chwilę zapanowała cisza. Następnie usłyszałem
w słuchawce cichy płacz. Po chwili Kathlyn odpowiedziała:
— Tak.

Czułem, jak całe moje wnętrze rozjaśnia szeroki
uśmiech.

— Cudownie. Bardzo się cieszę. Obiecuję stworzyć
z tobą taki związek i przyglądać się wszystkiemu, co sta-
nie mi na drodze w realizacji tego celu — pociąg seksual-
ny do innych kobiet, strach, zwątpienie, wszystko, co bę-
dzie mnie rozpraszać. Obiecuję, że nie spocznę, póki nie
stworzymy związku naszych marzeń lub póki nie postano-
wimy, że rezygnujemy z dalszych starań.

— Ja też ci to obiecuję — powiedziała Kathlyn.



Rozmowa ta miała miejsce przeszło ćwierć wieku temu
i wszystko, o czym wtedy marzyłem, stało się rzeczywisto-
ścią. Tak naprawdę osiągnąłem nawet więcej, niż sądziłem,
że jest możliwe. Razem z Kathlyn wychowaliśmy dwoje
dzieci, napisaliśmy wspólnie dziesięć książek, odwiedzili-
śmy wiele miejsc z naszymi seminariami poświęconymi
relacjom międzyludzkim, gościliśmy u Oprah i w wielu

innych programach telewizyjnych, przetrzymaliśmy wiele ciężkich chwil oraz doświadczyliśmy wielu cudownych momentów.

Teraz, kiedy ludzie pytają mnie, czy to możliwe, aby doświadczyć nieprzemijającej miłości, mogę spojrzeć im prosto w oczy i z pełną odpowiedzialnością powiedzieć „tak”. Wiem, że to możliwe. Mogę podzielić się z nimi nie tylko nadzieją i wsparciem, ale również realistyczną oceną drogi, którą trzeba przejść, aby takiej miłości doświadczyć — dokładnie wiem, jakiej uwagi i zaangażowania wymaga cały proces.

Ale z pewnością mogę przyznać, że warto poświęcić tyle wysiłku, ponieważ w chwili, w której wypowiadam te słowa, cały czas odczuwam tego pozytywne skutki: ogień miłości i spokój serca w idealnej harmonii ze sobą.